

Teksty Drugie 1995, 2 , s. 192-194



Dekonstrukcja „Przyjaciół” Mickiewicza

Henryk Markiewicz

[...] linia podziału, która przebiega przez wszystkie klasy (tzn. postawy wobec natury), ma po jednej stronie rzeczowość oraz badawczą i sprawozdawczą dokładność – po drugiej stronie dziedzinę różnych symbolizowań, idealizowań, albo puszczonych na wolę fantazji.²⁴

Tak się złożyło, że w omawianych przeze mnie tekstach zwycięża na ogół ta druga tendencja. A jednak, proza ostatnich piętnastu lat skierowana w stronę litevskich pejzaży, odżegnuje się od „infantylnego antropocentryzmu”, by użyć sformułowania Roberta Lenobla²⁵. Wszystkie te powieści znamionują pewien proces rodzenia się nowych jakości estetycznych w oparciu o stare wzorce i schematy. W procesie tym na centralne miejsce, na przekór wzniosłym eskapizmom i złudnym marzeniom, wysuwa się sztuka dystansu i surowego, wyzwalającego spojrzenia.

Marek Tomaszewski

Dekonstrukcja „Przyjaciół” Mickiewicza

Po lekturze prac dekonstrukcjonistów chciałbym jeszcze raz wrócić do moich niezawodnych baranów – czyli do bajki *Przyjaciele* Mickiewicza¹. Pamiętamy, że promything (morał wstępny) utworu to zdanie asertoryczne ogólnoprzeczące:

„Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie”.

Ale już w drugim wersie czytamy:

„Ostatni znam jej przykład w Oszmiańskim powiecie”.

Tym samym zdanie pierwsze zostało sfalsyfikowane: jeśli istnieje choćby jeden przykład prawdziwej przyjaźni – nie jest prawdą, że „nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie”. Przyjaźń Leszka i Mieszka została wprawdzie opowiedziana w czasie przeszłym, ale

²⁴ J. Woźniakowski *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Warszawa 1974, s. 27–35.

²⁵ R. Lenoble *Esquisse d'une histoire de l'idée de Nature*, Paryż 1963, s. 40.

¹ Zob. H. Markiewicz *Interpretacja morału i moral interpretacji*, „Przegląd Kulturalny” 1962 nr 1; tenże *Twórcza zdrada „Przyjaciół” Mickiewicza*, „Teksty” 1981 nr 6. (Przedruk w tomie: *Zabawy literackie*, Kraków 1992.)

należy do poetyckiego teraz, skoro podmiot utworu mówi: „znam”, a nie „znałem”.

Dalszy ciąg utworu tę falsyfikację umacnia: Leszek i Mieszek to jedni z tych, co to „gdzie ty, tam ja — co moje, to twoje”, więc choć takich „liczono niewiele” — w każdym razie nie byli oni unikatowi. Nie jest więc tak (dekonstrukcjonista, jak każdy zresztą humanista używa słowa „więc”, gdy wynikanie jest wątpliwe), nie jest więc tak, że nie ma prawdziwej przyjaźni na świecie, i nie jest tak, że owa przyjaźń istnieje. Ta nierozstrzygalna aporia ma swój odpowiednik (*mise en abyme*) w sprzeczności między gramatyką a retoryką w zdaniu: „Rzekłbyś dwójduch w jednym ciele”. Mówiąc słowami samego Mickiewicza „głos tu myślom kłamie”: nie o to przecież chodzi, że w jednym ciele są dwie dusze, ale że w dwóch ciałach jest (rzekomo) jedna.

Czytajmy dalej: okazuje się, że Leszek i Mieszek nie byli przykładem prawdziwej przyjaźni, wbrew temu, co zapowiadał wers drugi, skoro Leszek opuszcza Mieszka w potrzebie.

Zdradę interpretuje bajka słowami:

„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”.

Uogólnienie to podane jest przez Mieszka jako „przysłowie niedźwiedzie”, a więc nie-ludzkie, nie do ludzi się odnoszące. Tymczasem Mieszek sam je poczynił, i z myślą o ludziach. Ważniejsze jednak, że presupozycją zdania „prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” jest zdanie egzystencjalne szczegółowo twierdzące: „Istnieją niektórzy przynajmniej prawdziwi przyjaciele”. Presupozycja — jak widać — znowu sprzeczna z promythionem, sprzeczny z nim jest więc cały epimythion (morał końcowy). Sytuacja nie zmieni się, jeśli by epimythion zastąpić zdaniem: „falszywych przyjaciół poznajemy w biedzie”, wtedy bowiem presupozycją byłoby istnienie przyjaciół niefalszywych, gdyby takich nie było, cała czynność rozpoznawana byłaby niepotrzebna. By promythion uratować, trzeba epimythionowi nadać zupełnie inną interpretację retoryczną: „w biedzie okazuje się nie ma przyjaciół w ogóle”. Chciałoby się powtórzyć za Paul de Manem: „Retoryka w sposób radykalny zawiesza tu działanie logiki i otwiera zawiłe możliwości odchyłeń referencyjnych”².

Tak więc ta kolejna „twórcza zdrada” *Przyjaciół* jest w gruncie rzeczy

² P. de Man *Semiologia i retoryka*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, oprac. H. Markiewicz, t. IV, cz. 2, Kraków 1992, s. 218.

spełnieniem etycznego wobec nich zobowiązania lekturowego, ujawnia ona, że nie tylko przyjaciele się zdradzają, ale że i zdradzają siebie *Przyjaciele*. Zdradzają siebie – w kontrydiktorycznym znaczeniu tego słowa: ujawniają swoją istotę i – siebie zaprzeczają. Tekst różni się od samego siebie, jest autoparodią w źródłowym sensie określenia „parodia” („przeciwśpiew”). Wiedza niedźwiedzia (miszki), jego – ludowo etymologizując – „niedź=wiedźma” to raczej wiedza jego ludzkiego analogonu (Mieszka). Ale z kolei ta wiedza jest tylko niewiedzą. A nasza parodia interpretacji okazuje się interpretacją parodii.

Henryk Markiewicz